

# Czas na Kalejdoskop 11/19!

Od tego do owego  
Andrzej PONIEDZIELSKI

Wspominamy. Pamiętamy. Pamiętamy? Jonasz Kofta powiedział – Pamiętajcie o ogrodach...  
Pamiętamy?

Ten pospieszny, opóźniony  
pociąg nasz  
do Bóg-wie-czego  
wiezie nas,  
niesie nas  
tak od Tego do Owego

Na bezdechu,  
na uśmiechu –  
– taka najmodniejsza moda  
...  
(... pamiętamy, pamiętamy  
o ogrodach)

--

Musisz w to uwierzyć, cześć!  
Maria KORCZAK-IDZIŃSKA  
z cyklu „Studiuję etnologię dla beki”: „Leksykon Znaki Świata. Omen, przesąd, znaczenie” Piotra  
Kowalskiego

----

**TEMAT NUMERU:** Co mówi tkanina  
czyli jak Triennale Tkaniny chce otworzyć nas na nowe myślenie o tkaninie? Pytam już okładką, na  
której możecie obejrzeć "Superorganizm" Elwiry Sztetner (fot. Filip Dowjat)

--

Tkanina wzmacnia przekaz. Obserwujemy ponowne ożywienie

– Młode pokolenie eksploruje tradycyjne techniki, poszukując nowych rozwiązań. Wprowadza przy  
tym nowe wartości – mówi Marta KOWALEWSKA, kuratorka wystawy głównej 16.  
Międzynarodowego Triennale Tkaniny w Centralnym Muzeum Włókiennictwa. Rozmawia  
Aleksandra TALAGA-NOWACKA.

--

Wspólnota niepokoju  
Aleksandra TALAGA-NOWACKA  
o wystawie głównej Triennale

Emelie Röndahl ze Szwecji nawiązuje do katastrofy budowlanej w Bangladeszu, w wyniku której  
zginęło wiele kobiet pracujących w fabrykach odzieżowych – z „dywanu” zwisają nogawki getrów  
jak wyrzut sumienia zachodniego świata wykorzystującego tanią siłę roboczą Wschodu. Jako design  
społeczny powstał delikatny obiekt Piroski Gyetvai z Węgier – buty skonstruowane z jednego

kawałka białej taśmy, tanie i łatwe do wykonania przez ubogich.

--

Od ludowizny do etno designu

Bogdan SOBIESZEK

Czy etno design to tylko nowe słowo, czy może nowa jakość? Inspiracje ludowością sięgają w Polsce okresu międzywojennego. Trzeba pamiętać, że tej fascynacji zawsze towarzyszyła powszechniejsza postawa lekceważenia sztuki wywodzącej się ze wsi. Ludowy znaczyło prymitywny, niegodny miana sztuki, a lansowanie mody na wieś pogardliwe określano ludowizną. – Kiedyś wiele osób wstydziło się identyfikować z ludowością – mówi Alicja Woźniak z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. – A przecież Łódź to młode miasto. Tu niemal każdy skądś przyszedł, najczęściej ze wsi.

----

Przenieść się w czasie

Z Dariuszem STACHURĄ, solistą i dyrektorem naczelnym Teatru Wielkiego w Łodzi,  
rozmawia Magdalena SASIN:

Chciałbym, by w naszym teatrze było jak najwięcej spektakli klasycznych, pełnych bel canto, ale także współczesnych, nietradycyjnych i oryginalnych. Teatr powinien być miejscem pięknych przeżyć i odpoczynku od codzienności. Zwykły świat pełen trosk powinno się zostawić za jego drzwiami. Do tego potrzebne są piękne inscenizacje, wspaniałe głosy, a warstwa sceniczna musi być zgodna z ideą kompozytora. Reżyseria musi to wszystko połączyć w nową twórczą i inspirującą kompozycję. Zadaniem dyrektora naczelnego jest natomiast kompetencja, biegłość i świadomość artystyczna proponowanego przez teatr repertuaru.

--

Jak współistnieć

Tematem tegorocznego Festiwalu Łódź Czterech Kultur było współistnienie. W serwisie e-kalejdoskop.pl śledziliśmy poczynania artystów. Oto jak je zobaczyli

--

ROZMOWA MIESIĄCA: Marcin Brzozowski

Teatr bliskiego kontaktu, przestrzeń na błąd

– To nie jest żadna „praca z uchodźcami”, „wykluczonymi”. To ja przy nich czuję się „wydziedziczony”, jak ten, który nie ma pewnych instrumentów do zrozumienia świata. Dlatego do nich lgnę – o metodach pracy w Teatrze Szwalnia opowiada jego szef Marcin BRZOZOWSKI, aktor, reżyser, wykładowca Szkoły Filmowej w Łodzi. Rozmawia Paulina Iłska

--

Ten diabeł, ten święty

Łukasz MACIEJEWSKI

Byłem licealistą, gdy zaproszono mnie do jury Tarnowskiej Nagrody Filmowej. Przewodniczył mi Andrzej Żuławski. To było spotkanie Guliwera z Liliputami. Ledwo nas zauważał ze swojej wysokości. Informował: słabe, złe, gówno. Zwrot „dobry film” chyba nie przeszedł mu przez gardło. A jednak twórca „Szamanki” mi imponował. Piekielnie złośliwy i inteligentny, światowy, pił whisky, no i świetnie wyglądał. W końcu dobrnęliśmy do finału obrad. Żuławski oświadczył, że wszystko, co widzieliśmy, jest gównem, a najmniejszym gównem jest – tu tytuł – i ten film otrzyma nagrodę.

Zirytowałem się.

--

Notatki o kulturze – krytyczna autoetnografia  
Tomasz MAJEWSKI

Dialog społeczny w kulturze, taki z prawdziwego zdarzenia, od dawna nie toczy się w Łodzi z braku przygotowanych do tego partnerów – po każdej ze stron. Jako środowisko nie widzimy odmiennej wrażliwości urzędnika lub artysty, wręcz odmawiamy poczynaniom ocenianym z zewnątrz jakiegokolwiek racjonalnego charakteru.

--

Long live Pinokio. Wokół 10 lat dyrekcji Konrada Dworakowskiego  
Łukasz KACZYŃSKI

To nie jest komentarz przeciw komuś, ani za kimś. To wyraz smutku, ale bez podtekstu osobistego. Odejście z Łodzi, z Teatru Pinokio, Konrada Dworakowskiego to wielka strata. Piszę odejście, a nie „sposób” czy „styl”, w jaki do odejścia doszło. Listu podpisanego przez aktorów, złożonego głównie z zarzutów wobec ówczesnego dyrektora, komentować nie będę. Najpierw powinien to zrobić sam zainteresowany, co też zapowiedział.

--

Właściciele twarzy  
Anna CIARKOWSKA

Moje spojrzenie jest o dwie, trzy sekundy za długie. Jesteście zawstydzeni, jakbyście mieli nie twarz, ale dziwną przypadłość. Ten kawałek ciała, o którym zdążyliście zapomnieć, zadziwia, nagle odbity od szyby albo od cudzego spojrzenia. Mimiczne dzieło sztuki. Nie wstydzicie się, nie dziwcie, to tylko galeria twarzy otwarta codziennie rano w tramwaju numer 12. Cena biletu: 2,80. Są więc oczy zmęczone od niedośnionych snów i niedomówionych spojrzeń. Kobaltowe powieki, cienie pod oczami, głębokie doliny, wyschnięte koryta rzek, grudki tuszu. Oczy mają kolor niebieski, nakrapiany żółtym, zielonym, wpadają w brązy, nawet najciemniejsze nigdy nie są czarne. Łzy mają kolor szary.

--

Gra o tren  
Michał B. JAGIEŁŁO

Próba podrasowania trenu skończyła się klęską. Rymy, które w oryginale brzmią naturalnie i nie rażą, stały się nieznośnie częstochowskie. Z bogatych porównań nie zostało nic. Z głęboko przemyślanych odniesień do Heraklita, Simonidesa i nawet do Apokalipsy też. Wyszedł wierszyk, który ewentualnie sprawdziłby się w reklamie zakładu pogrzebowego albo suplementu diety na uspokojenie. Żeby ktoś to kupił, trzeba by zatytułować tomik „Jan Kochanowski. TRENING”.

--

Galeria „K”: Ty jesteś kuratorem. Nr 6.  
Magdalena Świątczak – Józef ROBAKOWSKI

--

Sploty czasu  
Aleksandra TALAGA-NOWACKA

Czym jest czas? Odcinkiem niekończącej się prostej czy zapętloną smugą, na której to, co przeszłe lub przyszłe może objawić się w teraźniejszości? Wartością bezwzględną czy subiektywnym odczuciem? To temat „Dyfuzji czasu”, głównej wystawy festiwalu Interakcje w Piotrkowie Trybunalskim – ekspozycji godnej najlepszych galerii. Ciekawy temat, świetny dobór dzieł, a sama sztuka – głęboka i mądra.

--

Jak rozprawić się z niepamięcią?

Z łódzką artystką Adrianną GOŁĘBIEWSKĄ rozmawia Joanna GLINKOWSKA

Mam tendencję do robienia laurek. Chcę dzielić się małymi rzeczami, które mnie wzruszają. To historie wynikające często z opowieści innych, miejsca, których zaraz może nie być, albo ulotne zjawiska. Tu przykładem mogą być działki ze swoim „folklorem”. Fascynują mnie ozdoby robione przez działkowców z rzeczy, które mają pod ręką. Ogródki to miejsce, gdzie ludzie mają możliwość artystycznego wyżycia się. Z dzieciństwa pamiętam domek działkowy oklejony płytami CD – wyglądał jak klejnot.

--

Nikt to jest kto?

Małgorzata KARBOWIAK

o premierze „Kto zabił Kaspara Hausera” w Teatrze im. Jaracza

Nic w tym spektaklu nie dzieje się naprawdę, wszystko jest zmyśleniem „na temat”. Opowieść o opowieści esejem opowiedziana – tak można najkrócej określić jej nowoczesną formę, która uruchamia cały kosmos teatru, dla refleksji o prawdziwej naturze nas samych. Niewyjaśnionych zagadkach bytu. Wreszcie tożsamości Europy. Niech nie zwodzą historyczne kostiumy, aura dawnych okultystycznych sensacji czy postać Hausera sprzed dwustu lat, bowiem to tylko punkty odniesienia. Twórcy przedstawienia sięgają po najróżniejsze motywy związane z inżynierią społeczną, nadając im filozoficzny i moralny wymiar.

--

Nobel dla scenarzysty

Rafał SYSKA

Ktoś powie: scenariusz to półprodukt, dialog, szkic oprawy plastyczno-dźwiękowej, sugestia montażu. Raz bardziej dokładny, raz sprowadzony do luźnych sugestii. Zaczyn scenopisu, storyboardów, podstawa założeń fabularnych dla reżysera. Ilekć jednak w historii kina wspaniałych fabuł: oryginalnych, pisanych przez prawdziwych wirtuozów – jeśli nie słowa, to na pewno narracji, dialogu i audiowizualnej komunikacji. Dla wielu scenariusz był źródłem łatwego dochodu, sposobem na przeżycie. Dla innych – nieutalentowanych – etatem, najchętniej przy telenoweli. Ale zdarzali się tacy, dla których świat filmu był samowystarczającym źródłem artystycznej satysfakcji i miejscem rozkwitu talentu.

--

Z metalu i powietrza

Aleksandra TALAGA-NOWACKA

o wystawie „Komponowanie przestrzeni. Rzeźby awangardy” w ms2

Kolejni guru to choćby Naum Gabo z chyba najśmielszą wizją rzeźby – niemal sto lat temu powstały jego przezroczyste obiekty ze szkła akrylowego, widoczne tylko z bardzo bliskiej odległości, bo całkowicie zlewają się z otoczeniem. Aleksandr Rodczenko w 1918 roku zaprojektował „Czesząca

się” Julio Gonzáleza, rzeźbę-konstrukcję kojarzącą się nie tyle ze sztuką, ile z mechanicznym urządzeniem, maszyną. Praca Władimira Tatlina z 1914 roku jest jeszcze dość zwarta, ale już abstrakcyjna i dużą rolę odgrywa w niej światło ślizgające się po powierzchni drewna i stali.

--

7 wystaw na 70-lecie  
Monika NOWAKOWSKA

To najstarsze nieprzerwanie działające stowarzyszenie fotograficzne w Polsce – kontynuator powstałego w 1947 r. Klubu Miłośników Fotografii Polskiej YMCA w Łodzi. Zrzesza profesjonalistów i amatorów. Galeria Fotografii im. E. Hanemana należy do ŁTF od 1966 r. Wcześniej mieściła się przy Struga 2. Zorganizowano w niej ponad 840 wystaw. Trwający rok jubileusz uświetnią wystawy ukazujące dorobek członków ŁTF.

--

Łódź Kaliska ma 40 lat!  
Maciej CHOLEWIŃSKI

... A nawet więcej, jak się zdaje: 31 XII 1952 roku „Dziennik Łódzki” zamieścił artykuł „Łódź Kaliska tańczy i maluje”. Prawie uwierzyłem w to, co widzę, a ponieważ trochę niedowidzę, a jeszcze bardziej lubię naginać fantazje do rzeczywistości, zacytuję, co jeszcze robiła Łódź Kaliska w owym roku: „posiadała, oprócz zespołów tanecznych, również młodzieżowy zespół plastyków, przejawiający znaczną aktywność”. Czar prysł, bo okazało się, że chodziło o świetlicę przy stacji Łódź Kaliska, która rywalizowała ze świetlicami w Piotrkowie Trybunalskim i Karsznicach. Najdziwniejsze było to, że na tej samej stronie znalazł się nekrolog... Władysława Strzemińskiego!

--

Contur w Bramie Miasta  
Piotr KASIŃSKI

No dobrze, ale kim są ci tajemniczy „conturowcy”? Na pewno mieli Państwo styczność z twórczością wielu z nich, zupełnie nie kojarząc ich z festiwalem. Ot, choćby biorąc do ręki kolejne wydania „Wiedźmina” Andrzeja Sapkowskiego (lub inne książki fantasy z SuperNowej) z okładkami Tomasza Piorunowskiego. Albo grając w „Wiedźmina”, do którego wizualizacje głównego bohatera i jego medalionu stworzył Przemysław Truściński.

--

Kultura w piwnicach  
Anna SZUMACHER

Od napędzanego końmi warsztatu browarniczego do artystycznego klubu muzycznego – skierniewickie browary, kojarzone z nazwiskiem Strakacza, mają długą i burzliwą historię. Taka jest też historia browarnictwa w Skierniewicach.

--

Czyściec zawieszony  
Łukasz KACZYŃSKI  
o premierze „Czyściec” w reż. Ewy Wycichowskiej w Teatrze Logos

To najpełniejszy od kilku sezonów spektakl w Logosie – reżyserka nie idzie tu na kompromisy, a zespół (złożony z profesjonalistów i zapaleńców) nie jest osadzony w świetle nie swoim lub nie na

swoją miarę. Spójność mimo polifonii środków wyrazu. A fundamentalna rzecz i wielka wartość tej adaptacji „Boskiej...” – że tak wiele wypowiada się tu poza sferą aktorskiego dialogu.

--

Szalom Asz w prasie  
Mieczysław KUŹMICKI

To nie tylko jeszcze jedna książka znanego żydowskiego pisarza z Kutna, to też dokument życia w międzywojennej Polsce. Fascynujące spostrzeżenia formułowane z niemal nieznaną nam perspektywy – przez Żyda, który urodził się i wychował na ziemiach polskich (ur. w 1880 r.), ale większość życia spędził za granicą. Ważniejsze wydaje się jednak, że, próbując wejść w otaczający go polski żywioł, sam nauczył się języka polskiego i próbował w nim tworzyć, by jednak pozostać przy jidysz. Do tworzenia w tym języku namawiali go Eliza Orzeszkowa, Stefan Żeromski, Stanisław Witkiewicz.

--

Recydywa  
Tomasz CIEŚLAK  
o tomie „Utylizacja. Pęta miast” Tomasza BĄKA

Tom dzieli się na dwie części – czy raczej: dwa tematy dominują w nim i przenikają się. Miłość, utracona, ale ciągle niedomknięta emocjonalnie. Współczesność – polityczna i społeczna, czasem wyraźnie tu i teraz. O obu tych doświadczeniach Bąk mówi językiem Nowej Fali – w czasie odległej, ale stale promieniującej, bodaj najwyrazistszej dykcji lirycznej drugiej połowy XX w. Bąk żegna eksperymenty, nie poszukuje dalej, tylko, jak pisze, cięższy o 10 kilo, w byle jakim samochodzie, parkuje pod modernistyczną kamienicą („Pęta miast”), by doświadczać tego, co niepowtarzalne, swoje, jedyne, jak i banalne, powszechne, codzienne: samotności, utraty, porażki, pustki, niezrozumienia. Mówi o tym, rozpamiętuje, nieznośnie gada – i przywodzi na myśl rozterki i niespełnienia w poezji (i życiu!) odwieczne. Banał? Skąd! Dobrze wykonana poetycka robota, świetnie budowane liryczne napięcie – bo te wiersze mają być i są przede wszystkim przejmujące. Furda poetyka! Bierze z niej, co jest pod ręką! Wyrzuca z siebie (a raczej przytłumionym głosem, powoli, wypowiada) to, co mu doskwiera. Cóż, że komuś – krytykowi czy historykowi literatury – będzie się to nieznośnie kojarzyć, że nie zaspokoi jego oczekiwania nowości, zaskoczenia? Nowofalowcy wierzyli (przez moment i naiwnie) w prawdę w poezji i prawdę poezji – Bąk ich językiem taką właśnie, swoją prawdę opisuje.

----

MIASTOzmysł

--

Milion małych wysp  
Krzysztof GOLEC-PIOTROWSKI

Syndrom wyspiarza jest właściwy każdemu Polakowi, łódzianinowi, człowiekowi. Nie ma od niego ucieczki, trzeba jednak tę wyspę w sobie zaakceptować i dla higieny i zdrowia ducha odwiedzać jak najczęściej inne wyspy. Łódź się zawsze znajdzie. Według dokładnych obliczeń w Łodzi jest równo milion wysp. Jeśli jedna znika, natychmiast pojawia się następna.  
(pisane w podłódzkiej wsi)

--

Łódź nie ma biznesowego sznytu?

Mieczysław ZYNER

Onegdaj byłem z przyjaciółmi z Krakowa w jednym z pubów. Po pytaniach typowych dla środowiska osób dojrzałych (Co słysząc? Jak się masz?), przeszliśmy do tradycyjnej krytyki władz miasta: rewitalizacja bez składu i ładu, wydłużające się remonty ulic, prawie wszystko do d.... Moglibyśmy tak długo, ale, choć był piątek, przed godziną 23 nakazano nam opuścić lokal. Personel też ludzie - wyjaśnił szef przybytku i trudno mu zaprzeczyć. Huczały mi po głowie słowa znanego łódzkiego dziennikarza: „Łódź nie ma sznytu biznesowego”. Powtórzył on opinię biznesmena, takiego przez wielkie „B”, który tym tłumaczył lokowanie wielkich kapitałów w innym mieście niż rodzinna Łódź. Słyszę i czytam o dynamicznym rozwoju miasta, a tu jakiś (przepraszam - znaczący, przedsiębiorczy, szanowany) inwestor krótkim cięciem podważa sens wielkich przedsięwzięć w drogiej dla mnie Łodzi.

--

Czytanie etykiet (cz. 2)

Maciej ROBERT

Napomykałem już o staraniach copywriterów, którzy próbują - najczęściej, niestety, dość nieudolnie - wznieść się na wyżyny sztuki poetyckiej w opisach gatunków piw. Weźmy piwo Reindeer Droppings, czyli, proszę wybaczyć, bobki renifera. Jasne, chodzi niby o rodzynki, ale mimo wszystko chyba nie chciałbym spróbować. Albo Santa's Butt. Owszem, „butt” to rodzaj beczki, w której przechowuje się piwo, ale - co dla pewności podpowiada nam etykieta - chodzi raczej o tyłek Świętego Mikołaja. Ale to i tak nic w porównaniu z całkiem sporą liczbą piw o nazwach, które odwołują się do wszelkiego rodzaju sprośności (co ciekawe, a może znaczące - zazwyczaj pod względem graficznym ich etykiety wołają o pomstę do nieba).

----

Pismo do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Ossolineum (Piotrkowska 181). A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#)